

piątek, 14.10.2022

Zbliża się 1 listopada ...

Aktorka Olga Bończyk na jednym ze swoich humorystycznych filmików sparodiowała rozmowę małżeństwa o miejscu pochówku.

Żona mówi: - Jak umrę, to dokonaj kremacji zwłok i zanieś moją urnę do „Biedronki”.

- Jak to Kochanie? - Bo na cmentarz to do mnie nie przyjdiesz, a do „Biedronki” biegasz co dzień.

Można się pośmiać, ale ile jest grobów na cmentarzu, których nikt z modlitwą nie odwiedza. Młodzi ludzie nawet założyli stronę z wirtualnym cmentarzem, z wirtualnym zniczem, który można każdej zmarłej osobie wirtualnie zapalić. Może nawet takie zachowanie nie powinno dziwić, bo jeśli żywych bliskich nie odwiedzamy, to co dopiero zmarłych... Co ciekawe, nie modlitwa za zmarłych stała się ważna w wirtualnym świecie, ale zapalenie znicza ma tu wartość.

Tymczasem, chyba powinniśmy częściej myśleć, przynajmniej my – katolicy, że jest życie po śmierci, że nasi zmarli potrzebują nie tyle wiązanki, czy znicza – żeby „sąsiedzi” zobaczyli jak bogato „ustroiliśmy” grób, ale przede wszystkim potrzebują naszej żarliwej modlitwy za spokój ich dusz, za to, by jak najszybciej trafili do nieba. Tak, jak żywym życzymy jak najlepiej, tak też częściej niż tylko 1 listopada, pomyśmy o duszach naszych bliskich. Oni tam, po drugiej stronie, też pewnie starają się nam pomóc. Wiele razy przypominam sobie napis z cmentarnego nagrobka: „Byłem, kim jesteś. Będiesz, kim jestem. Więc módlmy się za siebie”.

Potęga obecności

Kiedy dziecko dorasta, od małości powinno czuć obecność rodziców. Ich opieka i czułość gwarantują zaspokojenie podstawowych potrzeb. Kiedy dziecko trafia do szpitala, rodzic musi być przy nim obecny w dzień i w nocy – to gwarantuje, że maluch szybciej wyzdrowieje. Tak też, w tych trudnych momentach, budują się relacje między najbliższymi. Nawet kiedy jesteśmy dorośli i człowiek trafia do szpitala, to dzięki odwiedzinom bliskich stan pacjenta czasem bardzo się poprawia, bo jego fizyczne samopoczucie jest sterowane psychiką. W miarę możliwości poczucie spokoju daje też obecność personelu medycznego, bo „gdyby się coś działo”, jest na miejscu.

Kiedy jesteśmy na koncercie, na uroczystości, też dostrzegamy, że to coś więcej, niż relacja z koncertu, czy filmik z uroczystości, bo jesteśmy osobiście obecni, osobiście uczestniczymy w ważnej sprawie, nasze emocje angażują się w przeżywanie o wiele bardziej.

Czasem ludzie się zastanawiają, co katolikowi po obecności w kościele, albo co po obecności na Adoracji? Dla niewierzących postawy wiernych wydają się śmieszne. Dla nich nie ma znaczenia, że w monstrancji jest Ciało Chrystusa, że Chrystus jest obecny wśród nas (bo sam powiedział: „Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię, tam jestem pośród nich” Mt 18,20).

Potęga obecności działa w Kościele. Mamy wtedy świadomość, że „nic nas nie omija”, że nie stoimy „z boku” życia chrześcijańskiego, że jesteśmy uczestnikami Przenajświętszej Ofiary, że przyznajemy się do bycia z Chrystusem. A przecież powinniśmy pamiętać słowa Jezusa: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10, 32).

PARAFIA JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA

UL. SKOŚNA 36, 83-200 STAROGARD GDAŃSKI

Trwa jeszcze miesiąc październik, w kościele odmawiamy Różaniec. Zapraszam wszystkich do żywej obecności, do poczucia wspólnoty z

Bogiem i z Maryją.